

Cywilny pozew – szanse i możliwości

JAN MAK

Jak pisze [The Sunday Telegraph](#) brytyjska kancelaria prawna McCue & Partners przygotowuje zbiorowy cywilny pozew przeciwko Putinowi, i ewentualnie jego towarzyszom, o wielomilionowe odszkodowania za straty poniesione przez rodziny zestrzelonego malezyjskiego samolotu. Podstawą pozwu ma być domniemana rola, jaką odegrała Rosja w podsycaniu konfliktu we wschodniej Ukrainie. Pozew ma być wniesiony przed sądy amerykańskie, które uznają swoją jurysdykcję do rozpatrywania tego typu spraw międzynarodowych.

Przewiduje się, że sprawa może mocno popsuć stosunki Zachodu z Putinem, ale jak zauważa gazeta, politycy nic z tym nie będą mogli zrobić (sprawa jest cywilna). Dodatkowa korzyść z cywilnego procesu polega na tym, że w postępowaniu cywilnym niepotrzebne są tak silne dowody, jak wymagane w postępowaniu karnym.



A Buk surface-to-air missile (AP)

Specjaliści brytyjscy stwierdzają, że przy aktualnym sposobie traktowania miejsca katastrofy będzie prawie niemożliwe ustalenie, kto przycisnął guzik, i kto jest bezpośrednim sprawcą. W tej sytuacji całkowite zaprzeczanie przez Putina jakichkolwiek związków z zamachem może się okazać niestety skuteczne. Jednakże w sprawie cywilnej, wymagane dowody współodpowiedzialności Kremla mogą okazać się wystarczające i zasądzenie wielomilionowych odszkodowań jest prawdopodobne. Mogłyby być one wypłacone z zamrożonych na Zachodzie rosyjskich aktywów.

W tym kontekście nie sposób, nie zauważyć, że to może być także najlepsza droga do uzyskania zadośćuczynienia przez rodziny smoleńskie. Po pierwsze, wydaje się, że wystarczy wykazać współodpowiedzialność (a nikt zdrowy na umyśle nie wątpi, że Rosja jest co

najmniej współodpowiedzialna za katastrofę smoleńską). Po drugie, Zachód dzięki takiemu procesowi, więcej dowie się o katastrofie smoleńskiej i sposobie przeprowadzenia „śledztwa”. Co prawda, może to bardzo zaszkodzić polskim politykom, ale na szczęście „politycy nic z tym nie będą mogli zrobić”.